

Sygn. akt II K 548/15

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 marca 2016 r.

Sąd Rejonowy w Złotoryi II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSR Michał Misiak
Protokolant:	Anna Rogalska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Marcina Polańskiego

po rozpoznaniu w dniu 10 marca 2016 r.

sprawy

**S. C.**

**urodz. (...) w Z.**

**syna S. i J. z d. C.**

**oskarżonego o to, że:**

I w dniu 09 marca 2015 roku w Z. woj. (...) naruszył czynności ciała D. K. (1) w ten sposób, że zadając uderzenia rękoma spowodował obrażenia w postaci stanu po urazie głowy ze złamaniem kości nosa bez przemieszczenia odłamów, stan po urazie szyi i barku prawego, stan po urazie palca V ze złamaniem paliczka dalszego i uszkodzeniem ścięgna prostownika tego palca, skutkujących rozstrojem zdrowia na okres powyżej dni siedmiu

to jest o czyn z art. 157§1 kk

II w dniu 09 marca 2015 roku w Z. woj. (...) zadając uderzenie ręką G. G. w okolicy szyi spowodował u niej obrażenia ciała w postaci rumienia na szyi, czym naruszył jej nietykalność cielesną,

to jest o czyn z art. 217§1 kk

III w dniu 09 marca 2015 roku w Z. kierował groźby pozbawienia życia i zdrowia wobec G. G. i D. K. (1) przy czym groźby te wzbudziły u zagrożonych uzasadnioną obawę ich spełnienia, czym działał na szkodę wymienionych

to jest o czyn z art. 190§1 kk

I na podstawie art. 66§1 kk, art. 67§1 kk postępowanie karne wobec oskarżonego S. C. za zarzucane mu czyny, opisane w części wstępnej wyroku (z tym ustaleniem, iż czyn z pkt III nie stanowi odrębnego czynu zabronionego, a jedynie wyraz zamiaru popełnienia czynów z pkt I i II), warunkowo umarza na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata;

II na podstawie art. 67§3 kk orzeka wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego D. K. (1) w wysokości 5000 (pięć tysięcy) złotych;

III na podstawie art. 67§3 kk w zw. z art. 72§1 pkt 7a kk zobowiązuje oskarżonego do powstrzymywania się od kontaktowania z pokrzywdzonymi G. G. i D. K. (2) bez ich zgody oraz od zbliżania do nich na odległość mniejszą niż 100 metrów bez ich zgody;

IV na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. K. (1) kwotę 984 złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

V na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania, a na podstawie art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych wymierza mu opłatę w kwocie 60 zł.

Sygn. akt II K 548/15

## UZASADNIENIE

### ***Sąd ustalił następujący stan faktyczny sprawy:***

M. K. i D. K. (1) byli małżeństwem. Pomiędzy nimi doszło do konfliktu, który ostatecznie zakończył się rozpadem ich związku.

W dniu 09 marca 2015 roku, M. K. razem ze swoją siostrą B. P. i swoim bratem S. C. przyjechała do Z., aby zabrać swoje rzeczy z mieszkania zajmowanego z D. K. (2). Gdy szli oni do mieszkania, spotkali umówionego na tę czynność D. K. (1), który przybył ze swoją matką G. G.. Do spotkania doszło w okolicy skrzyżowania ulic: Słonecznej, 11 Listopada i W..

Pomiędzy nimi doszło do wzajemnych prowokacji, pretensji i wyzwisk. W pewnym momencie, nie wiadomo z czyjej inicjatywy, doszło do szarpaniny pomiędzy S. C., a D. K. (2). S. C. krzyczał do G. G. i D. K. (1), że ich zabije, poobcina im głowy, a potem S. C. uderzył G. G. ręką w szyję, nie powodując u niej obrażeń ciała. Następnie, S. C. zadawał rękoma uderzenia D. K. (2), powodując u niego obrażenia ciała w postaci: urazu głowy ze złamaniem kości nosa bez przemieszczenia odłamów, stanu po urazie szyi i barku prawego, stanu po urazie palca V ze złamaniem paliczka dalszego i uszkodzeniem ścięgna prostownika tego palca, co skutkowało rozstrojem zdrowia na okres powyżej siedmiu dni.

M. K. wezwała policję, a gdy na miejsce zdarzenia przyjechali policjanci rozmawiali oni osobno z każdą ze stron zajścia, gdyż osoby te nadal wzajemnie się przekrzykiwały. Żaden z uczestników zdarzenia nie domagał się od policji wezwania pomocy medycznej.

W dniu 10 marca 2015 r. D. K. (1) udał się do lekarza.

W dniu 11 marca 2015 r. S. C. wysłał do D. K. (1) sms-a o treści: „C. ja dopiero zaczynam!”.

***Dowód:*** wyjaśnienia oskarżonego S. C. – k. 110-111, 112, 113,

114,

zeznania świadka D. K. (1) – k. 111-112,

zeznania świadka G. G. – k. 112-113,

zeznania świadka W. G. – k. 113-114,

zeznania świadka K. S. – k. 60, 114,

zeznania świadka M. K. – k. 23 (wers 17 od góry), 114,

kserokopia historii choroby D. K. (1) – k. 3-5, 30-31, 36-52,

pisemna opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej – k. 53-54,

protokół oględzin rzeczy z mat. fot. – k. 76-78.

S. C. ma obecnie 37 lat, ma wykształcenie zawodowe, z zawodu jest ślusarzem-mechanikiem, pracuje i zarabia miesięcznie 1200 złotych, jest kawalerem, nie ma dzieci ani nikogo na utrzymaniu, nie leczył się psychiatrycznie ani odwykowo, nie był karany.

**Dowód:** wyjaśnienia oskarżonego – k. 89, 110,

zapytanie o karalność – k. 91.

S. C. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Potwierdził, że formułował groźby, ale jedynie pod wpływem emocji. Wskazał, że to on został zaatakowany, nie uderzył G. G., a przed D. K. (2) się bronił i nie spowodował u niego obrażeń ciała. Wyjaśnił, że świadek W. G. mógł zostać przekupiony, a obrażenia D. K. (1) pochodzą z jego wcześniejszych pobić.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Sąd nie miał wątpliwości, że oskarżony popełnił zarzucane mu czyny.

Proces toczył się w trybie kontradiktoryjnym, a zatem zasadniczo rolą sądu była ocena dowodów przedstawionych przez strony i przez strony przeprowadzonych w toku rozprawy, a następnie, po dokonaniu oceny tych dowodów, wydanie wyroku.

Sąd ostrożnie potraktował wyjaśnienia oskarżonego i blisko z nim związanego świadka M. K., a z drugiej strony zeznania pokrzywdzonego D. K. (1) i jego matki G. G., jako osób bezpośrednio zainteresowanych sporem, skonfliktowanych na tle rodzinnym, co wiąże się z wysokim stopniem emocji, widocznych nadal, pomimo upływu długiego czasu od zdarzenia, również na sali sądowej. W ocenie sądu dowody te, same w sobie, nie mogły stanowić wystarczającej podstawy do dokonania kategoriycznych ustaleń faktycznych. Sąd ich wiarygodność oceniał zatem przez pryzmat dowodów o charakterze dość obiektywnymi, tj.:

- pisemnej opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej w osobie G. R., u podstaw której legła dopuszczona jako dowód, a znajdująca się w aktach sprawy dokumentacja lekarska i medyczna,

- zeznań świadków K. S. i W. G..

Jeśli chodzi o opinię biegłego G. R. to zdaniem sądu był to dowód wiarygodny i w swych wnioskach kategoriyczny. Oskarżony podważający jej zasadność, na podstawie swojego twierdzenia, iż pokrzywdzony nie domagał się pomocy lekarskiej bezpośrednio po zdarzeniu oraz, że doznane przez niego obrażenia ciała powstałych w ramach wcześniejszych, a innych niż przedmiotowe, zdarzeń, nie udowodnił swojej tezy.

Jakkolwiek sąd nie dał wiary zeznaniom świadka G. G. o prośbie skierowanej do policjanta o wezwanie karetki, wobec jednoznacznego stwierdzenia świadka policjanta K. S., zaprzeczającego temu, to podkreślić trzeba, że nie miało to wpływu na treść opinii i nie stanowi dowodu, aby pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w innym zdarzeniu. Z opinii biegłego G. R., jak i kserokopii dokumentacji lekarskiej wynika, iż pokrzywdzony wskazywał datę zdarzenia i jego obrażenia podlegały kontroli, najpierw lekarskiej, a potem biegłego, również pod kątem czasu powstania obrażeń ciała. Oskarżony nie wskazał zatem dowodów chociażby uprawdopodobniających jego tezę, iż pokrzywdzony doznał obrażeń w trakcie innego zdarzenia.

Sąd generalnie dał wiarę zeznaniom świadka K. S.. Wbrew sugestiom oskarżenia posiłkowego, mających wynikać z powiązania rodzinnego (czy powinowactwa) pomiędzy siostrą oskarżonego B. P. a dyżurnym Komendy Powiatowej Policji w Z. M. P., brak jakichkolwiek podstaw do twierdzenia, iż miałyby to wpłynąć na zeznania świadka K. S..

Dodać przy tym należy, iż ten świadek opisywał sytuację w sposób bardzo wypośrodkowany, był on już po właściwym zdarzeniu, gdy obie strony były zdenerwowane, przedstawiały przeciwstawne wersje przebiegu wydarzenia, krzyczały na siebie. Istotne było przede wszystkim to, że świadek K. S. widział zaczerwienie na twarzy oskarżonego oraz rozciętą wargę u pokrzywdzonego. Zauważone przez niego ślady na twarzach oskarżonego i pokrzywdzonego w żaden sposób nie zastępując i nie podważając opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, są jednak ważne w kontekście oceny początku zdarzenia. Wbrew bowiem wzajemnemu obciążaniu się winą za rozpoczęcie zdarzenia, mogą bowiem świadczyć i tak sąd przyjął, iż inicjatywa w rozpoczęciu zdarzenia była obustronna.

Co do dalszego, poza początkiem przebiegu zdarzenia, sąd generalnie dał wiarę zeznaniom świadka W. G., mimo jego specyficznego podejścia do sądownictwa. Był to bowiem jedyny, niezwiązany ze stronami i obiektywny świadek fragmentu zdarzenia. Świadek te nie krył, podając to z własnej inicjatywy, iż o złożenie zeznań został przez pokrzywdzonego poproszony przed kościołem. Z zeznań tego świadka jednoznacznie wynika, iż stroną atakującą był oskarżony, a pasywną pokrzywdzony. W połączeniu z zeznaniami świadka D. K. (1) i treścią opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, potwierdza to fakt, iż obrażenia ciała, doznane przez pokrzywdzonego powstały wskutek zadanych przez oskarżonego ciosów.

Oczywiście, zeznania świadka W. G. nie dają żadnych podstaw do obiektywnego ustalenia na ich podstawie przebiegu początku zdarzenia. Jak to już wcześniej nadmieniono, bazując na całościowej ocenie dowodów, gdzie poszczególne strony i związani z nimi świadkowie raczej starali się umniejszać negatywne aspekty swojego zachowania, sąd przyjął, iż scysja i awantura była wynikiem wzajemnego zachowania stron, co przerodziło się następnie w eskalację agresji po stronie oskarżonego, skutkującą wypowiedziami o zamiarze zabicia, uderzeniem G. G. w szyję a następnie zadaniem uderzeń pokrzywdzonemu D. K. (2).

Na taki początek zdarzenia wskazuje po części (bo nie można wykluczyć, że było to niezamierzonym efektem obrony przez pokrzywdzonego) zaczerwienienie na twarzy oskarżonego, widoczne po zdarzeniu, a także to, iż policja została wezwana przez M. K., co świadczy, iż to ona (oraz zapewne jej brat) uważali się za pokrzywdzonych.

Mając na uwadze powyższe, sąd ustalił, iż oskarżony celowo i świadomie uderzył G. G., naruszając tym jej nietykalność cielesną oraz zadał ciosy D. K. (2), powodując obrażenia ciała skutkujące rozstrojem zdrowia na okres poniżej siedmiu dni, a opisane w zarzucie czynu I aktu oskarżenia.

Nie budziło większych wątpliwości, iż oskarżony wypowiedział wobec pokrzywdzonych słowa, iż ich zabije. Potwierdził to sam oskarżony i była to jedna z nielicznych okoliczności częściowo potwierdzonych przez wszystkich uczestników zdarzenia. Sąd nie dał wiary jednak pokrzywdzonym, iż słowa te padały również przy policjantach. Zaprzeczył temu sam oskarżony, a przede wszystkim świadek K. S., któremu w tym zakresie sąd również dał wiarę.

Sąd uznał, że oskarżony celowo wysłał sms-a w dniu 11 marca 2015 r. do pokrzywdzonego. Okoliczność ta nie miała jednak kluczowego znaczenia w sprawie. Można byłoby z niej w sposób bardzo pośredni wywodzić ewentualnie zagrożenie pokrzywdzonym w dniu 09 marca 2015 r., ale akurat tę okoliczność oskarżony potwierdził. Zarzutu natomiast w zakresie tego sms-a oskarżonemu nie postawiono.

Mając na uwadze powyższe, sąd ustalił stan faktyczny sprawy tak, jak to opisano w poprzedniej części uzasadnienia.

Zasadniczo sąd zaaprobował stanowisko oskarżyciela publicznego co do kwalifikacji prawnej zachowania oskarżonego.

Nie było żadnych wątpliwości, iż zachowanie, polegające na uderzeniu w szyję, ale nie powodujące obrażeń ciała, należy uznać za naruszenie nietykalności cielesnej, opisane w art. 217§1 kk, co zagrożone jest karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Podobnie, nie było żadnych wątpliwości, iż zachowanie, polegające na zadaniu ciosów rękoma, powodujące obrażenia ciała, skutkujące rozstrojem zdrowia na okres przekraczający siedem dni, spełnia znamiona ustawowe czynu z art. 157§1 kk, co podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat.

W ocenie sądu natomiast, słowa oskarżonego o zabicu pokrzywdzonych, które padły przed przystąpieniem do zadawania ciosów, należy potraktować nie jako odrębny czyn, rozpatrywany przez pryzmat znamion ustawowych groźby karalnej, opisanych w art. 190§1 kk, ale jako, ściśle powiązaną z jego późniejszym zachowaniem, zapowiedź czy uzewnętrznienie zamiaru naruszenia nietykalności cielesnej i spowodowania obrażeń ciała. Mając bowiem na uwadze to, że obie strony krzyczały na siebie wzajemnie zarówno przed zdarzeniem, jak i w obecności policjanta, wypowiedzenie takich słów bezpośrednio przed rękoczynami należy traktować właśnie jako zapowiedź takiego zachowania czy nawet rodzaj wyzwiska, w praktyce często spotykanego, a nie odrębny czyn zabroniony.

Rozważając reakcję karną na zachowanie oskarżonego, sąd uznał za najbardziej właściwe, zamiast orzekania kary, zastosowanie instytucji warunkowego umorzenia postępowania.

Nie banalizując dolegliwości dla pokrzywdzonego D. K. (1), których doznał on wskutek popełnionego na jego szkodę przestępstwa, podkreślić trzeba, że stopień winy oskarżonego nie przekroczył granicy znaczości, czego dla zastosowania warunkowego umorzenia postępowania wymaga art. 66§1 kk. Dotychczasowy sposób życia oskarżonego, który nie był karany i pracuje, wskazuje, iż takie zachowanie w jego przypadku należy uznać za incydentalne, wywołane wysoką temperaturą emocji, związanych ze sferą życia rodzinnego. Z tego względu, w ocenie sądu, wystarczające dla podkreślenia negatywności zachowania oskarżonego będzie właśnie zamiast kary zastosowanie warunkowego umorzenia postępowania, w połączeniu ze środkiem karnym o charakterze kompensacyjnym, czego domagał się pokrzywdzony D. K. (1), występujący w sprawie w charakterze oskarżyciela posiłkowego.

Z tych względów, sąd (stosując ustawę obowiązującą w chwili orzekania, gdyż poprzednia ustawa nie pozwalała na warunkowe umorzenie postępowania bez zgody pokrzywdzonego w sytuacji czynu zagrożonego karą do pięciu lat pozbawienia wolności) na podstawie art. 66§1 kk i art. 67§1 kk orzekł, jak w punkcie I części dyspozytywnej wyroku, uznając za konieczne zastosowanie okresu próby na maksymalny trzyletni okres z powodu popełnienia czynu zabronionego, którego sankcja zamyka się górną granicą możliwości zastosowania warunkowego umorzenia postępowania i braku refleksji po stronie oskarżonego.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego domagał się orzeczenia obowiązku naprawienia szkody w kwocie 18 tysięcy złotych, wskazując, że pokrzywdzony D. K. (1), gdyby był zatrudniony otrzymałby takie odszkodowanie, gdyż doznał 24% uszczerbku na zdrowiu oraz orzeczenia zadośćuczynienia w kwocie 32 tysięcy złotych, ewentualnie orzeczenia nawiazki w wysokości 50 tysięcy złotych.

W ocenie sądu, oskarżyciel posiłkowy nie wykazał wysokości poniesionej szkody w sensie materialnym, nie był zatrudniony w momencie zdarzenia, nie przedstawił żadnych faktur czy rachunków, udowadniających poniesione wydatki. Samo oświadczenie o możliwych kosztach operacji nie jest wystarczające. Z tych względów, sąd uznał, iż zamiast obowiązku naprawienia szkody i zadośćuczynienia za krzywdę, zasadne jest orzeczenie nawiazki. Nawiazka z art. 67§3 kk, mająca bowiem charakter środka karnego/probacyjnego, a także kompensacyjnego, w większym stopniu pozwala na skupieniu się na cierpieniach moralnych, które na skutek doznanych obrażeń ciała stały się udziałem pokrzywdzonego. Jakkolwiek dokonanie wyceny materialnej doznań o charakterze psychicznym jest trudne i bardzo ocenne, to zdaniem sądu, żądanie nawiazki w wysokości 50 tysięcy złotych jest znacznie wygórowane. Patrząc na stopień bólu, następstwa czynu dla stanu zdrowia pokrzywdzonego, również dla poczucia jego bezpieczeństwa, a także przez pryzmat okoliczności związanych ze stopniem winy oskarżonego, w ocenie sądu, adekwatną kwotą nawiazki jest kwota pięciu tysięcy złotych.

Z tych powodów, na podstawie art. 67§3 kk sąd orzekł, jak w punkcie II wyroku.

Z uwagi na wolę pokrzywdzonych, sąd zobowiązał oskarżonego do powstrzymywania się od kontaktowania z nimi bez ich zgody i zbliżania do nich na odległość mniejszą niż 100 metrów, również bez ich zgody, o czym na podstawie art. 67§3 kk w zw. z art. 72§1 pkt 7a kk orzekł, jak w punkcie III wyroku.

Z uwagi na wynik procesu, sąd zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego D. K. (1) poniesione przez niego koszty zastępstwa procesowego w wysokości 984 złote, na które złożyła się kwota 180 za postępowanie przygotowawcze prowadzone w formie dochodzenia, 504 złote za postępowanie sądowe (420 złotych plus 84 złote za kolejną rozprawę) oraz 300 złotych tytułem kosztów dojazdu pełnomocnika.

Z tych względów, sąd na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk orzekł, jak w punkcie IV wyroku.

Z uwagi na to, że oskarżony pracuje i zarabia niewiele, ale ma ustabilizowaną sytuację materialną, sąd uznał, iż brak podstaw do odstąpienia od obciążania go kosztami postępowania i stąd na podstawie art. 629 kpk w zw. z art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty postępowania, a na podstawie art. 7 ustawy o opłatach w sprawach karnych wymierzył mu opłatę w kwocie 60 złotych, orzekając, jak w punkcie V wyroku.